

Umowy-nieumowy

Dodano: 15.02.2009

15.02.2009

Zakłady usług leśnych podpisały umowy z nadleśnictwami na prace leśne w tym roku.

Umowy są bardzo szczegółowe: tyle kubików w oddziale takim a takim, tyle arów do posadzenia w oddziale takim a takim, tyle metrów do zerwania na określoną odległość w oddziale kolejnym.

Wszystko wyliczone jak w aptece. Spisane w przepastnej dokumentacji przetargowej.

Zdawać by się mogło, że zulowiec wie co do dnia i do godziny, co będzie robił przez cały rok. A Gucio prawda.

Bo jest mały szkopuł: każda praca w ramach umowy jest zlecana każdorazowo przez nadleśnictwo poprzez wypisanie zlecenia.

Teoretycznie więc całe pozyskanie nadleśnictwo może zlecić w grudniu. A przez wcześniejszych 11 miesięcy zul może nie pozyskać ani kubika. To przykład skrajny, ale ten problem w łagodniejszej postaci występuje.

Teraz, gdy drewno ciągle nie jest sprzedane już drugi miesiąc firmy leśne stoją z robotą. Muszą jednak trzymać pracowników, bo może za tydzień, może za miesiąc zadzwoni zastępca i powie, że robota ma ruszyć z kopyta. I jeśli się zul nie wywiąże, to zostanie obciążony karą.

A kierownictwo LP mówi, że na razie nie wie, w jakim stopniu umowy z zulami będą zrealizowane. Bo jeśli drewno się nie sprzeda, to się go nie pozyska.

A więc zul nie będzie miał roboty. Tej roboty, która jest ściśle opisana w umowie, którą podpisał z nadleśnictwem. Tej, na wykonanie której wygrał przetarg.

Czy to jest umowa? To raczej nieumowa.

Andrzej Klimczewski
firmylesne.pl



Komentarze (0)

Nie dodano jeszcze żadnego komentarza.